

Władysław Floryan

Tropami autografów Juliusza Słowackiego

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 66/3, 171-188

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WŁADYSŁAW FLORYAN

TROPAMI AUTOGRAFÓW JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Wciąż jeszcze nie możemy doliczyć się strat, jakie w czasie ostatniej wojny poniosły rękopiśmienne świadectwa twórczości Słowackiego. Już wstępne ustalenia dowiodły, że są to straty poważne. Kwerendy prowadzone w ledwie okrzepłych organizacyjnie bibliotekach publicznych ujawniły, że także losy autografów poety są ostrzegawczą ilustracją tragedii, jaka stała się udziałem polskiego dziedzictwa kulturalnego w czasie wojny i okupacji hitlerowskiej.

W wyniku podjętych wówczas poszukiwań można było ustalić, że przypadły doszczętnie autografy wchodzące w skład zbiorów raperswilekich, nie w porę sprowadzonych z bezpiecznej, jak się okazało, szwajcarskiej oazy spokoju, wokół której obracano bombami w rumowiska terytorium Europy. Zbiory te, przekazane Centralnej Bibliotece Wojskowej, nie zabezpieczone na miejscu ani nie objęte planami pospiesznej ewakuacji spłonęły w zbombardowanym bodajże w pierwszym dniu wojny zespole budynków wojskowych przy Al. Ujazdowskich. Spaliły się tam następujące autografy:

1) *Beniowski* — pięć pierwszych pieśni: a) 7 kart początkowych redakcji ostatecznej (7 dalszych ocalało w Bibliotece Kórnickiej), b) redakcja pierwotna pieśni początkowych, ofiarowana CBW przez Bronisława Gubrynowicza;

2) rękopis wiersza *Tań mi, Boże, dopomóż*;

3) czystopis, tj. redakcja trzecia wiersza *Pogrzeb kapitana Meyznera*.

W popioły obrócił się również duży zespół autografów, które w ciągu długich lat zbieractwa zgromadził Leopold Méyet i przekazał później w darze Bibliotece Ordynacji Krasieńskich. Wśród ocalonych resztek tej Biblioteki, włączonych po wojnie do Biblioteki Narodowej, nie znalazła się ani jedna karta z owej darowizny. W pożarze uległy zniszczeniu następujące rękopisy:

1) *Dziennik podróży na Wschód* (rkps 5217) zawierający na swych 74 kartkach: w czystopisie redakcję ostateczną *Podróży do Ziemi Świętej z Neapolu*, [*Listy poetyckie z Egiptu*], *Plan Rhamezesa*, *Posielenie* (plan), [*Poemat tercynowy o piekle*] oraz grupę utworów lirycznych: [*O Gibeli-*

nie, laurowy upiorie], [O stepowy mój namiocie], [I porzuciwszy drogę światowych omamień], *Pieśń na Nilu*, [Rozmowa z piramidami], [Czyż dla ziemskiego tutaj wojownika], [O nie! o nie — chłodziec mój];

2) *Król-Duch*. Rapsod I (rkps 5218), z urywkami przekładu *Makbeta*, załączkami dramatów: a) [Urywek dialogu z *Don Luidżim*], b) [Patrz, list smętny od żony], wierszem [I ujrzałem te balwany] oraz wklejonymi później do tego zespołu fragmentami (8 kart) *Dziennika z lat 1817—1832*;

3) powieść w języku francuskim *Le Roi de Ladawa* (rkps 5220);

4) redakcja druga *Do autora trzech Psalmów* (redakcja pierwsza — w ossolińskiej tece 4807, k. 109—115);

5) ogromne epistolarium Słowackiego, w tym jego listy do matki;

6) trzy opracowania oboczne wątków *Króla-Ducha*, które w systematycznym układzie *Odmian* w wydaniu Jana Gwalberta Pawlikowskiego otrzymały numery: 184, 210 a—c oraz 262.

W sytuacji zagrożenia znalazł się również centralny zbiór autografów Słowackiego w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Wywieziony z początkiem 1944 r. wraz z innymi rękopisami tej Biblioteki oraz różnych instytucji lwowskich, w czasie pospiesznego odwrotu wojsk hitlerowskich został porzucony w opróżnionej z inwentarza żywego stajni dworskiej w Adelinie koło Złotoryi na Dolnym Śląsku. Tu bezpiecznie porzucone skrzynie stały się łupem „poszukiwaczy skarbów”; rozsypane po klepisku jak mierzwa manuskrypty ocaliła dość wczesna interwencja ekspedycji Biblioteki Narodowej. Z ewakuacyjnej poniewierki wróciły jednak do Ossolineum autografy Słowackiego w stanie uszczuplonym. Nie weszły ponownie do zbiorów macierzystych oprawione w osobny tom półskórkowy rękopisy pierwszej redakcji *Szanfarego* i *Dumki ukraińskiej*. Z *Horsztyńskiego*, napisanego na 35 bibułkowych ćwiartkach, uratowało się zaledwie 10 kartek. Zagięło kilka kart prozy filozoficznej. Z olbrzymiego, nieoprawnego korpusu rękopiśmiennego *Króla-Ducha* przepadły karty z następującymi fragmentami tekstu głównego: strofy I—III *Dokończenia [rapsodu I]* (karta 114 tzw. rękopisu drugiego); z rapsodu III — z pieśni I strofy I—XXXII, z pieśni II strofy LI—LVI i duża grupa rzutów zaniechanych; z rapsodu IV — z pieśni III oktawy IV—XVII, z pieśni IV od w. 331 do końca. Zabrakło również autografów sporej grupy opracowań odmiennych poematu oznaczonych w wydaniu Pawlikowskiego numerami: 10, 21, 22, 98, 99, 158, 165/7, 167, 168, 169, 170, 174, 178, 180, 181, 184, 185, 189, 190, 191, 194, 195, 321, 262 bis i 275.

Nie przyniosły z kolei rezultatów podjęte bezpośrednio po wojnie przez prof. Stanisława Wędkiewicza poszukiwania tzw. rękopisu nicejskiego, przekazanego przez Marcelego Zienkowicza — z woli jego zmarłego ojca — Kołu Polskiemu w Nicei. Do dziś nie znalazła potwierdzenia uzyskana wówczas informacja, jakoby autograf został wysłany do zbiorów Biblioteki

Raczyńskich w Poznaniu. Tym dotkliwsza to strata, że zawartość tekstowa 154 stron liczącego notatnika (poematy: *Szanfary*, *Hugo*, *Żmija* i 18 liryków młodzieńczych) nigdy nie była poddana kompetentnej ekspertyzie filologicznej, bo Józef Ujejski w przygotowanej bezpośrednio przed wojną, ale wydawniczo już nie spełnionej edycji tych utworów w t. 8 *Dzieł wszystkich* tekst oparł na odpisie przygotowanym przez Maksymiliana Barucha. Być może, że notatnik ten spoczywa gdzieś utajony w nieznanych rękach, wstrzymać się zatem jeszcze należy z wpisaniem go na listę strat nie do odzyskania.

Nie zostały do końca wyjaśnione losy kilku kart przechowywanych do ostatniej wojny w Bibliotece Poturzyckiej Dzieduszyckich. W porę odebrana z tego *fondum* kopia *Króla-Ducha* przygotowana przez Szczęsnego Felińskiego, którą w r. 1866 Antoni Małecki ofiarował Włodzimierzowi Dzieduszyckiemu, wzbogaca dziś zbiory ossolińskie (rkps 9899). Ocalał też autograf (1 karta *in folio*) brulionowej redakcji *Dokończenia rapsodu I*, którą do zbiorów Dzieduszyckich przekazał Kornel Ujejski. Karta przechowywana jest obecnie w Państwowej Bibliotece Naukowej we Lwowie¹.

Długo poza ewidencją naukową pozostawała duża grupa autografów, które rozrzutne ręce Antoniego Małeckiego i Kornela Ujejskiego rozproszyły między odbiorców prywatnych. Wiele z nich, na szczęście, wróciło potem do zbiorów publicznych. Warto prześledzić ich losy.

W ossolińskiej tece 4807 III, zawierającej *miscellanea* Słowackiego, jako kolejne pozycje 71, 73 i 75 leżą dziś z powrotem 3 karty *in folio* (w opisie Stanisława Pignonia² — odkrywcy i pierwszego wydawcy ich zawartości — zgięte wpół, tworzyły plik 6-kartkowy), które Małecki ofiarował Erazmowi Larysz Niedzielskiemu ze Śledziejowa koło Wieliczki, marszałkowi szlachty w powiecie bocheńskim. Plik ten zawierał: utwór liryczny [*Nastał, mój miły, wiek Eschylesowy*], fragmenty pieśni X i XI *Beniowskiego pieśni dalszych*, urywek z dramatu *Zawisza Czarny* oraz fragmenty przekładu pieśni I i XXI *Iliady*. Staraniem Ludwika Bernackiego zespół ten odkupiono w kwietniu 1931 od Stanisława Larysz Niedzielskiego, syna pierwotnego właściciela.

Do tej samej teki wrócił także bez uszczerbków ogromny zbiór autografów ofiarowany przez Małeckiego księdzu Aleksandrowi Mariańskiemu, przechowywany do r. 1908 w klasztorze Sacré Coeur w Zbylitowskiej Górze koło Tarnowa. Zbiór ten, składający się z kart różnego formatu, zawierał pierwszą redakcję *Do autora trzech Psalmów*, szczątkowo opraco-

¹ Zob. Z. Sudolski, *Odnalezione fragmenty autografu i kopii „Króla-Ducha”*. „Pamiętnik Literacki” 1966, z. 1.

² Z autografów *Juliusza Słowackiego*. „Przegląd Warszawski” 1924, t. 4, s. 145—147 i 300—304.

wany dramat *Król i Wódz*, kilka obszernych fragmentów *Beniowskiego pieśni dalszych*, dużą grupę tzw. opracowań odmiennych *Króla-Ducha* i pokaźny zespół kart prozy filozoficznej³.

Informacja, którą w formie przypuszczenia przekazał J. G. Pawlikowski⁴, jakoby autograf rapsodu I poematu wydrukowanego w r. 1847 był najpierw własnością Kornela Ujejskiego, a darowany później Mieczysławowi Pawlikowskiemu, pomnożył ostatecznie zbiory Leopolda Méyeta, znajduje potwierdzenie w 2 kartach, które stanowią niezbite świadectwo tożsamości ich pierwotnego posiadacza. Na lewym marginesie pierwszej z nich widoczna jest charakterystyczna dedykacja: „Mieczysławowi Pawlikowskiemu na pamiątkę miłych jego odwiedzin w Podlipcach ofiaruje K. Ujejski”. Czwartka ta znalazła się później wśród rękopisów Ossolineum i oznaczona jest obecnie w tece 4807 numerem porządkowym 57. Zawiera ona 4 ostatnie wiersze strofy XXIX i pełne oktawy XXX—XXXIV pieśni III. W tym samym mniej więcej czasie Ujejski wyłączył z obszerniejszego pliku drugą, sąsiednią kartę, zawierała bowiem ciąg dalszy tej samej pieśni, tj. strofę XXXV i następne, i umieścił na niej podobną w sformułowaniu dedykację: „Mieczysławowi Romanowskiemu na pamiątkę miłych chwil spędzonych w jego towarzystwie w Podlipcach ofiaruje K. Ujejski”. Nie wydaje się, aby tylko te 2 karty stały się jego własnością; z Paryża przywiózł z pewnością cały autograf rapsodu I.

W roku 1938 Ludwik Bernacki odkupił od Krystyny Ujejskiej z Wasylkowej 6-kartkową składkę doskonale zachowanego czystopisu, na papierze czerpanym, trzeciej redakcji *Genezis z Ducha*. Składka ta uzupełniła tekę autografów 4807 i oznaczona jest tam prowizoryczną foliacją 59—69. Wróciła też do tej teki uzyskana z papierów po Tadeuszu Wasilewskim pierwsza redakcja wiersza *Pogrzeb kapitana Meyznera*, która otrzymała tam obecnie numer porządkowy 293.

Według świadectwa Michała Pawlikowskiego⁵ Maryla Wolska stała się właścicielką następujących autografów, z darów Małeckiego i Ujejskiego: *Uspokojenia* w redakcji brulionowej, najobszerniejszej, liczącej 102 wiersze, początkowego fragmentu pieśni VII *Beniowskiego pieśni dalszych*, strof XXI—XXXIV pieśni II rapsodu II *Króla-Ducha* i wycinka obejmującego oktawę I odmiany 55 tego poematu — według numeracji w wyda-

³ Teksty zawarte w tym zespole kart ogłosił w dwóch rzutach B. Gubrynowicz: *Z nieznannej spuścizny po Słowackim*. „Lamus” 1909, z. 4, oraz 1911/1912, s. 209—260.

⁴ Zob. J. Słowacki, *Król-Duch*. Wydanie zupełne, komentowane. Ułożył i komentarzem opatrzył J. G. Pawlikowski. Brzmienie tekstów z rękopisów ustalił M. Pawlikowski. T. 2. Lwów 1925, s. 5.

⁵ Zob. wspólną z Gubrynowiczem publikację ineditów Słowackiego: *Z nieznannej spuścizny po Słowackim*.

niu J. G. Pawlikowskiego. Autografy te przeszły później do zbiorów Pawlikowskich. Rękopis *Uspokojenia*, zakupiony u J. G. H. Pawlikowskiego, jest obecnie własnością Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie, pozostałe autografy pozostają w zbiorach rodzinnych Pawlikowskich w Zakopanem.

Inny, 13-wierszowy urywek *Króla-Ducha*, z adresem dedykacyjnym Kornela Ujejskiego, trafił do rąk Władysława Pobóg Górskiego i wraz z całym jego, 15-tomowym zbiorem dokumentów wzbogacił dział rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej. Mieści się tam obecnie na k. 6 (rkps 7862 IV)⁶.

Rozłączone przez Małeckiego i rozdane różnym odbiorcom 2 karty *in folio* fragmentu dramatycznego [*Krak*], ponownie scalone, przeszły obecnie do działu rękopisów Biblioteki Narodowej (rkps III 6.002). Drugą kartę odkupiono w r. 1952 z papierów Piotra Stachewicza, pierwszą w dwa lata później — z prywatnego zespołu bibliotecznego po Władysławie Ludwiku Anczycu.

Do dziś nie są znane losy podstawowego zrębu obszernego autografu *Beniowskiego pieśni dalszych* (z włączonym tam przekładem trzech początkowych scen *Makbeta* i fragmentem poematu *Książ Marek*), darowanego Bronisławowi Gubrynowiczowi przez Małeckiego. Rękopis ten nie znalazł się w zasobach biblioteki, którą spadkobiercy współautora lwowskiej edycji jubileuszowej dzieł poety ofiarowali na krótko przed wojną Stacji Naukowej Polskiej Akademii Umiejętności w Rzymie⁷. Ocalały tylko te fragmenty całości rozerwanej przez jej szafarza, które, jak wykazano poprzednio, dostały się do rąk innych odbiorców.

Rejestr strat powiększają znane jeszcze Małeckiemu autografy następujących utworów lirycznych: *Do Zygmunta* (reprodukcje rękopisu w „Biesiadzie Literackiej” z r. 1901, nr 47, „Kurierze Warszawskim” z r. 1909, nr 1, poznańskiej „Pracy” z r. 1909, nr 36, i warszawskim „Ziarnie” z r. 1909, nr 36), [*W pamiętniku Zofii Bobrówny*], [*Do Ludwika Bobrówny*], [*Dziecina Lolka na rzymskich mogiłach*] (w albumach Zofii i Ludwika, córki Joanny Bobrowej), [*Bo to jest wieszczą najjaśniejszą chwałą*] (w zaginionym liście do Zygmunta Krasińskiego z 12 I 1946), [*Jeżeli ci Pan nie zbuduje domu*], *Do hr. Gustawa Olizara podziękowanie za wystrzyżynkę z gwiazdeczką i Krzemieńcem* (redakcja ostateczna wiersza ofiarowanego przez Małeckiego Hugonowi Zathejowi, redaktorowi „Przeglądu Polskiego”), *Do Ludwika Norwida* (bliski listowi poetyckiemu do

⁶ Odnalazł go i ogłosił po raz pierwszy S. Pigoń w „Ruchu Literackim” z r. 1935, nr 3, s. 83.

⁷ Stwierdzić to mogłem w czasie porządkowania i przygotowywania do ewidencji katalogowej tej biblioteki — w miesiącach styczeń-lipiec 1939 w Rzymie.

tego samego adresata), *Proroctwo*, [*Gdyby o Tobie, Panie, nie zostało*] (utwór błędnie włączony do odmian *Króla-Ducha* w wydaniu Pawlikowskiego i oznaczony tam numerem porządkowym 269).

Nie przyniosły dotychczas rezultatów poszukiwania autografów dwóch pism prozą: [*O poezjach Bohdana Zaleskiego*], dawniej własności Klementyny Witosławskiej, i „Planu I” *Króla-Ducha*, który do ostatniej wojny był w posiadaniu rodziny Augusta Łozińskiego we Lwowie.

Taki jest, w dokonanym tu najogólniej przeglądzie, bilans strat i rewindykacji. Ile rozproszonych autografów uszło ewidencji naukowej, trudno to będzie kiedykolwiek ustalić. Luki w dokumentacjach tekstów autentycznych Słowackiego są wciąż duże, aktywność poszukiwawcza może przeto niejedną z nich wypełnić. I dziś jeszcze niespodziewanie ujawniające się jakieś okrucy warsztatu literackiego poety, jakieś dobyte z zapomnienia informacje o adresatach darowizn dostarczają wskazówek zachęcających do podjęcia prób weryfikacji dotychczasowych propozycji edytorskich, nie zawsze opartych na świadectwach gwarantujących zgodność tych propozycji z wolą poety. Wywód tu przedstawiony będzie protokołem z podjętej takiej próby przybliżenia do intencji Słowackiego obrazu tekstu jednego z obszerniejszych opracowań obocznych *Króla-Ducha*, obrazu, dodajmy, pogmatwanego w dotychczasowej tradycji edytorskiej.

W grudniowych numerach 83—84 lwowskiego „Dziennika Literackiego” z r. 1865 ukazał się literacko rozbudowany pomysł, który słusznie został uznany za chronologicznie najwcześniejszą próbę redakcyjną rapsodu II. Przypuszczalnym jego wydawcą był Antoni Małecki, domniemań bowiem, że mógł nim być Teofil Januszewski, który w tym właśnie czasopiśmie rozpoczął publikacje pośmiertnych pism Słowackiego, nie można brać w rachubę, gdyż wuj poety zmarł w marcu tego roku. Wydawca nie ujawnił źródła tekstu, jest jednak pewne, że dysponował kompletnym autografem.

W tej pierwotnej wersji redakcyjnej temat wcielenia ducha Popielowego w Wodana rozwinął poeta bardzo obszernie jako oddzielny rapsod obejmujący 66 oktaw uformowanych w dwie pieśni. W opowiadaniu prowadzonym w pierwszej osobie Król-Duch przypomina tu „chwilę” swego żywota „błyśnioną” w Wodanie — od jego dzieciństwa w biednej chacie chłopca Piasta aż do chwili wyjścia ducha z ciała dziecka na górze Zober. W stosunku do innych prób opracowania tego motywu najpełniej została tu rozwinięta demoniczna charakterystyka postaci, wynikająca ze świadomości, że obciąża ją dziedzictwo okrutnych zbrodni popełnionych przez Popiela. Najszerzej też rozwinął tu poeta czarnoksiężskie atrybuty Pychy (Rzepichy) — ducha zdrady, która chce wykraść przeznaczonego Ziemowitowi „ducha aniołowego” dla Wodana, spadkobiercy mocy szatańskich Po-

piela, i przy jego pomocy „z wieśniaczego brudu / Wyjść”, sięgnąć po władzę, choćby środkiem prowadzącym do tego celu miało być poddanie swego narodu w niewolę cesarzowi niemieckiemu. W mistycznej interpretacji dziejów Pycha jest tu uosobieniem „antychrystowych mocy w Słowiaństwie”.

W ostatecznej redakcji rapsodu II motyw Wodana uległ daleko idącym przeobrażeniom. W nowym ujęciu poetyckim postać ta nie jest już ogniwem w metempsychicznym łańcuchu wcieleń Króla-Ducha, ale przedmiotem narratywnej relacji — niższą w szczeblach hierarchii duchów.

Pierwodruk odtwarzający dość mechanicznie zawartość autografu świadczy, że pieśń II, zwłaszcza od strofy VIII, była w ujęciu redakcyjnym nieuporządkowana i chaotyczna. Rzucającym się w oczy świadectwem niezdecydowania i pośpiechu twórczego jest rezygnacja — w związku z narastającymi trudnościami opanowania materii poetyckiej — z numerowania strof po oktawie VII, a podjęte później tu i ówdzie próby ich oznaczania były z reguły błędne i nie odpowiadały sekwencji fabularnej pomysłu. Dlatego zapewne Małecki zamieszczając ten utwór w t. 2 *Pism pośmiertnych* zrezygnował w ogóle z druku pieśni II. Gubrynowicz, nie mając wglądu do rozproszonego już wówczas autografu, w t. 4 lwowskiego wydania jubileuszowego tekst powtórzył za pierwodrukiem.

Próbę uporządkowania układu zasadniczego wątku utworu z równoczesnym wyłączeniem rzutów zaniechanych, które w pierwodruku zagmatwały nić przewodnią powstającej wśród oporów konstrukcji, podjął dopiero Jan Gwalbert Pawlikowski (odmiana 55 w jego wydaniu⁸), ale nie dysponował już kompletnym autografem i dlatego — odwołując się do intuicji edytorskiej — ukształtował wersję utworu w wielu szczegółach kolidującą z pierwodrukiem, którego podstawą był, bądź co bądź, autograf. W tej sytuacji stało się oczywiste, że tylko odszukanie świadectw wiarygodnych może usunąć powstałe rozbieżności i rozstrzygnąć, jaki kształt pieśni II zarysował się w zamierzeniach poety pomimo nieuporządkowania jej do końca.

W poszukiwaniu tych źródeł należało się zwrócić przede wszystkim do ossolińskiej zbiornicy autografów. W tece 4807 odnaleźć można, oznaczony numerem porządkowym 313, półarkusz papieru czerpanego ze znakiem wodnym w kształcie dwu stylizowanych liter V (druga odwrócona o 180°), wypełniony obustronnie w dwu kolumnach pismem poety. Karta ma wymiary 34,8 × 22,8 cm. Po stronie *recto* na wąskiej przestrzeni środkowej między kolumnami widoczna jest napisana nieforemnymi, dużymi literami

⁸ Zob. Słowacki, *op. cit.*, t. 1, s. 310—330.

starczą, drżącą ręką dedykacja: „Avtograf [!] Słowackiego dla p. W. Czermińskiej — Kornel Ujejski”. U dołu została dopisana przez Ludwika Bernackiego informacja, że karta przewieziona była do zbiorów Ossolineum w r. 1919 z Radziechowa — ratowana przed zagrożeniem w owych niespokojnych czasach zbrojnego konfliktu polsko-ukraińskiego. Karta mieści strofy XXIV—XLI pieśni I i oktawy I—III pieśni II. Korzystał z niej w swym wydaniu Pawlikowski podczas przygotowywania do druku tekstu odmiany 55.

W tej samej tece znajduje się fragment następnej karty, włożony tam nieuważnie między luźne karty, jak wskazuje na to odległy numer paginacyjny „495”. Jest to dolna część półarkusza tego samego gatunku papieru o wymiarach $17,4 \times 22,8$ cm, zawierającą po stronie *recto*: w lewej kolumnie oktawy VII—[VIII], w prawej — [XX]—[XXI], po stronie *verso* zaś: w lewej kolumnie 3 końcowe wiersze oktawy [XI] i pełne oktawy [XII]—[XIII] pieśni II, w prawej kolumnie napisane *in continuo* 3 strofy później przekreślone, które w układzie przeplatany, jako strofy XVII, XVIII i XXI, włączył Pawlikowski do tekstu głównego. Na połówce tej karty nie ma żadnych informacji proveniencyjnych. Prócz wydawcy pierwodruku żaden z późniejszych edytorów z niej nie korzystał.

W zbiorach ossolińskich dochowała się — jak widać — zaledwie szczątkowa dokumentacja tekstu odmiany 55. Dziś możemy już z całą pewnością ustalić, że jej autograf był w całości własnością Kornela Ujejskiego i że składał się z 4 kart tego samego formatu *folio* o dwukolumnowym układzie zapisu. Karta pierwsza nie jest już dziś dostępna. Pawlikowski potwierdził wprawdzie, że była własnością Ujejskiego, ale z niej nie korzystał, nie wskazał też miejsca jej przechowywania w latach dwudziestych, kiedy przygotowywał poemat do druku.

Karta druga, którą Ujejski ofiarował W. Czermińskiej, jak wskazuje dopisek Bernackiego, uratowana została w Radziechowie w najwłaściwszej porze. Włączono ją, jak już wiemy, do ossolińskiej teki miscellaneów rękopiśmiennych Słowackiego 4807 pod numerem porządkowym 313.

Z karty trzeciej znalazła się w tej samej tece tylko dolna połowa, oznaczona tam numerem 495. Nie podjęto dotychczas poszukiwań górnej jej połowy, choć dla badań tekstologicznych ma ona szczególną wagę. Zanotowany bowiem na niej fragment utworu jest najbardziej zagmatwanym epizodem w opornej w tym miejscu poetyckiej realizacji pomysłu, toteż nie należy się dziwić, że rozmaicie był rekonstruowany zarówno w wydaniach dawniejszych jak i nowszych. Odnalezienie świadectwa autentycznego pozwoliłoby na udokumentowane ustalenie układu tekstu zgodnego w tym fragmencie z wolą poety w miejsce dotychczasowych rozbieżnych stanowisk, opartych na hipotetycznych domniemaniach.

Uprzedzając rozważania szczegółowe możemy stwierdzić, że podjęte próby wysłedzenia, w jakich okolicznościach owa górna połowa karty została oddzielona od całości, co zawierała i jakie były jej późniejsze losy, dały rezultat pozytywny. Na podstawie zebranych świadectw można było ustalić, że to właśnie Ujejski trzecią kartę autografu przeciął na dwie połowy wzdłuż osi poziomej, a następnie górną część, zapisaną dwuszpalto-wo, rozdzielił wzdłuż osi pionowej na dwa fragmenty o jednokolumnowej zawartości tekstu. Nie skończyła się jednak na tym parcelacja rękopisu. Fragment z tekstem z lewej kolumny przeciął jeszcze w połowie na dwa odcinki, oddzieloną prawą szpaltę pozostawił natomiast w całości.

W numerze 508 „Kuriera Lwowskiego” z r. 1909 Franciszek Jaworski w komunikacie *Dalsze urywki Króla-Ducha* przekazał informację, że w prywatnych rękach — S. Barzykowskiego w Brzeżanach — znajduje się fragment *Króla-Ducha* ofiarowany mu przez Ujejskiego. Autografu żaden z badaczy zainteresowanych twórczością Słowackiego nie oglądał przed drugą wojną światową, kiedy był jeszcze dostępny, a dziś należy go już wpisać na listę strat bezpowrotnych. Na szczęście jednak do komunikatu dołączył autor facsimilową reprodukcję obydwu stron, technicznie wprowadzie kiepską, ale mającą dziś dużą wartość dla badań filologicznych. Odcinek Barzykowskiego zawierał po stronie *recto* strofę IV (w. 25—32), na odwrocie — oktawę [XIV] (w. 105—112) pieśni II w prawidłowym układzie tekstu.

Ten sam skrzętny rejestrator rozsypanych przez Ujejskiego wycinków karty wcześniej jeszcze, bo w numerze 21 z r. 1909 dodatku naukowo-literackiego do „Kuriera Lwowskiego” — o zaprojektowanym przez Bolesława Wysłoucha tytule „Na ziemi naszej” — w doniesieniu pt. *Nieznaný fragment Słowackiego* podał do wiadomości, że w zbiorach prywatnych znanej z ambicji kolekcjonerskich i legitymującej się już wówczas dużym dorobkiem w zbieractwie dokumentów i pamiątek narodowych rodziny Przybysławskich w Uniżu, wsi oddalonej o 32 km od Buczacza, znajduje się mały wycinek z karty większego formatu, pochodzący również z darowizny Ujejskiego. Adres dedykacyjny ofiarodawcy przekazywał wycinek karty „na pamiątkę” W. Przybysławskiemu. I w tym przypadku zapobiegliwy informator zreprodukował obydwie strony rękopisu, dziś już nie znanego. Nie potrafił jednak, podobnie jak w urywku poprzednim, wskazać miejsca tekstu w całości, z jakiej został wyrwany. Okazuje się, że na pierwszej jego stronie znajdują się strofy V—VI (w. 33—48) pieśni II, na stronie *verso* zaś oktawa [XV] (w. 113—120) i urywek przekreślony, który w wydaniu Pawlikowskiego oznaczony został numerem 55/8.

Obydwa te wycinki tworzą zwarte kontinuum i wypełniają lukę między zakończeniem karty drugiej (w tece 4807 k. 313) a początkiem dolnej połowy trzeciej (495 w tej samej tece). Dają one równocześnie udokumen-

towną podstawę do zasadniczej zmiany w układzie tego fragmentu tekstu przyjętym w odmianie 55 przez Pawlikowskiego, który, jak widać, nie zwrócił uwagi na publikacje Jaworskiego.

O wiele trudniej przyszło rozwikłać zagadkę trzeciego odcinka, mianowicie prawej szpalty górnej połowy k. „495”, równoległej do fragmentów ofiarowanych Barzykowskiemu i Przybysławskiemu, którą również, jak to określił Stanisław Pigoń, „niebożne ręce” Ujejskiego oderwały od macierzystej całości. Zawila historia tego wycinka autografu wymagać będzie dłuższej uwagi.

W numerze 12 czasopisma popularnego „Kobieta Współczesna” z r. 1927, wśród tekstu artykułu dr Niemojewskiej-Gruszczyńskiej *Przemiana wewnętrzna Juliusza Słowackiego* zamieszczona została fototypiczna reprodukcja obydwu stron małego zrzynka autografu, u dołu równo odciętego nożyczkami, a zatem oddzielonego od karty większego formatu. Brzeg lewy wskazywał również na podobną resekcję. Reprodukcję opatrzone podpisem: „Autograf Juliusza Słowackiego z *Króla-Ducha*, ze zbiorów prywatnych Marszałka Piłsudskiego”. Na pierwszej stronie facsimilowej odbitki (porządek tam przestawiony) znajduje się 4-wierszowy urywek, który wzbudzić musiał szczególne zainteresowanie edytora dzieł Słowackiego, nigdzie dotychczas nie był bowiem drukowany. Utrudniało to niepomernie jego identyfikację:

Tu, gdybym spiewał mojemu duchowi,
Różne musiałyby przybyć do choru
Głosy... i jeden groźnemu grzmotowi
Podobny — i szum szalejący u boru.

Dopiero druga stronica reprodukcji rozjaśniła zagadkę. Mieści się na niej 5-wierszowy fragment przeciętej w tym miejscu oktawy:

Jednak na tego straszego cesarza
Patrzyłem jak wąż... Prawdziwy duch Daka
Uwierzył w moce, które spod kościarza
Wyszły... w anioły, goście u wieśniaka.
„Bóg mi was — rzecze — czarodzieje zdarza”

Uważna lektura urywka nie nastęrczała trudności w ustaleniu jego miejsca w kontekście większej całości. Jest to oczywisty początek IX strofy pieśni II odmiany 55, a zatem bezpośrednia kontynuacja zapisu poety u dołu lewej kolumny dolnej połowy k. „495”. Reprodukcja w „Kobiecej Współczesnej” przekazała więc początek prawej kolumny rozpierchłej górnej części tej karty.

Na ustalenie, jakimi drogami ten fragment autografu trafił do zbiorów prywatnych Józefa Piłsudskiego i co się stało z rękopisem dalszej części tej kolumny, trzeba było poczekać do r. 1971, kiedy w 29, lipcowym, numerze „Stolicy” ukazał się artykuł Krystyny Kolińskiej pt.

Czyżby nieznana wersja fragmentu z „Króla-Ducha”? *Niespodziewane odkrycie.* Do artykułu dołączona została informacja proveniencyjna. Z doniesienia wynika, że nie zidentyfikowany w rozważaniach Kolińskiej fragment autografu jest w posiadaniu Heleny Gadomskiej zamieszkałej w Warszawie przy ul. Gen. Zajączka 27. Wedle jej informacji rękopis otrzymała od K. Ujejskiego we Lwowie Karolina Wągrowa, później po mężu Bielańska. Nie udało się ustalić dokładnej daty tej darowizny, ale jej okoliczności przetrwały w tradycji rodzinnej. Przekazanie przez „polskiego Jeremiego” fragmentu autografu wielkiego poety młodziutkiej wówczas dziewczynie inspirować miały intencje wychowawcze.

Autograf przechowywany w domu wnuczki pierwotnej jego posiadaczki szczęśliwie uniknął zniszczenia w czasie powstania warszawskiego. Dzięki trosce Karoliny Bielańskiej znalazł się w tobołku tułaczym, jaki jej i innym mieszkańcom domu przy ul. Swarzewskiej 62 pozwolili zabrać hitlerowcy przed wysadzeniem go w powietrze.

Autograf formatu 11,5 × 12,8 cm jest wycinkiem wykrojonym równo nożycami z karty większych rozmiarów tego samego gatunku co k. 313 i dolna połowa k. 495. Pismo tu i ówdzie spłowiałe, a nadto licznie rozsiane plamki brązowe świadczą, że prawdopodobnie w czasie powstania przechowywany był w otoczeniu wilgotnym. Część górna o wysokości 3,8 cm odcięta jest równo nożyczkami od całości. Na jego pierwszej stronie znajduje się nie drukowana dotąd oktawa, będąca ciągiem dalszym autocharakterystyki pieśni *Wodana* z rękopisu należącego niegdyś do zbiorów Józefa Piłsudskiego. Jest to strofa nie opracowana ostatecznie pomimo wielu przeróbek redakcyjnych, a w końcu porzucona, jak wskazuje na to brak wersji nowej dwóch ostatnich przekreślonych wierszy. Poniżej, nawiązując do wcześniej napisanej oktawy XII, umieścił poeta urywek nie dokończony, który Pawlikowski oznaczył numerem 55/7⁹.

Po stronie *verso* mieszczą się kolejno: 3 końcowe wiersze strofy [IX], której początek był na wycinku poprzednio omówionym, oktawa [X] i 5 wierszy początkowych oktawy [XI]. Jej zakończenie, tj. 3 dalsze wiersze, znalazło się już na prawej kolumnie zachowanej w zbiorach ossolińskich dolnej połowy karty 495. Zawartość wycinka zamyka piśmem poprzecznym wzdłuż lewego marginesu strony *verso* informacja przeznaczona dla odbiorczyni autografu: „Autograf Juliusza Słowackiego (z *Króla-Ducha*) K. Ujejski”.

Połączone odcinki: 1) ze zbiorów Józefa Piłsudskiego i 2) przechowywany w domu Heleny Gadomskiej, tworzą spoiwą całość i rozmiarami odpowiadają całej kolumnie górnej połowy karty 495. Nie ulega wątpli-

⁹ Obydwa te urywki ukazały się w t. 17 *Dzieł wszystkich J. Słowackiego*, w grupie rzutów zaniechanych, jako II/10.

wości, że ten fragment karty otrzymała Karolina Wągrowska w całości. Dopiero później (przed r. 1927) odcięła górne jego pasmo i przekazała do zbiorów prywatnych w Belwederze.

Tak więc udało się ostatecznie zrekonstruować pełny obraz górnej połowy karty „495” pociętej na 4 fragmenty i rozdaruwanej różnym odbiorcom (systematyczny przegląd układu tekstu na tych fragmentach poda-

Odmiana 55 — rekonstrukcja

Kolumna lewa

Tekst	Odbiorcy autografu	Stan obecny
<i>Strona recto</i>		
Strofa IV, w. 25—32	S. Barzykowski. Brzeżany	Rkps zaginął. Reprodukacja: „Kurier Lwowski” 1909, nr 508
Strofy V—VI, w. 33—48	W. Przybysławski. Uniż	Rkps zaginął. Reprodukacja: „Na ziemi naszej” 1909, nr 21. Doda- tek do „Kuriera Lwowskiego”
<i>Strona recto</i>		
Strofy VII—[VIII], w. 49—64 Odmiana 55/6	Bibl. Ossolińskich. Wrocław	Rkps 4807, k. „495”
<i>Strona verso</i>		
Strofa [IX], w. 65—69	Józef Piłsudski. Warszawa	Rkps zaginął. Reprodukacja: „Ko- bieta Współczesna” 1927, nr 12
Cd. strofy [IX], [X], [XI], w. 70—85	Karolina z Wągrow- skich Bielańska. Lwów	Rkps w posiadaniu Heleny Ga- domskiej w Warszawie — 7 II 1975 ofiarowany Bibl. Ossoliń- kich (Rkps 4807, k. „495a”)
<i>Strona verso</i>		
Cd. strofy [XI]—[XIII], w. 86—104	Bibl. Ossolińskich. Wrocław	Rkps 4807, k. „495”

je zamieszczona tu tabela). Nie zatraciło się na szczęście żadne ogniwo rozsypanej całości. Trzy fragmenty znamy dziś już tylko z reprodukcji fototypicznych. W postaci autentycznej ocalał zaledwie odcinek przecho-

wywany w domu Heleny Gadomskiej. Obecnie z rąk prywatnych przeszedł na własność publiczną i jest dostępny dla badań¹⁰.

Ale nawet te reprodukcje, kiepsko wykonane kreskową techniką cynkograficzną (odcinki Barzykowskiego i Przybysławskiego) lub wydalnie pomniejszone (urywek Piłsudskiego), mają nieocenioną wartość dla badań tekstologicznych. Umożliwiły one odzyskanie urywka dotychczas ni-

trzeciej karty autografu

Kolumna prawa

Tekst	Odbiorcy autografu	Stan obecny
górnjej połowy karty		
Rzut zaniechany II/10, w. 1—4	Józef Piłsudski. Warszawa	Rkps zaginął. Reprodukacja: „Kobieta Współczesna” 1927, nr 12
Rzut zaniechany II/10, w. 5—12 Odmiana 55/7	Karolina z Wągrow- skich Bielańska. Lwów	Rkps w posiadaniu Heleny Gadomskiej w Warszawie — 7 II 1975 ofiarowany Bibl. Ossolińskich (Rkps 4807, k. „495a”)
dolnej połowy karty		
Strofy [XX]—[XXI], w. 153—167	Bibl. Ossolińskich. Wrocław	Rkps 4807, k. „495”
górnjej połowy karty		
Strofa [XIV], w. 105—112	S. Barzykowski. Brzeżany	Rkps zaginął. Reprodukacja: „Kurier Lwowski” 1909, nr 508
Strofa [XV], w. 113—120 Odmiana 55/8	W. Przybysławski. Uniz	Rkps zaginął. Reprodukacja: „Na ziemi naszej” 1909, nr 21. Dodatek do „Kuriera Lwowskiego”
dolnej połowy karty		
w wyd. Pawlikowskiego strofy XVII, XVIII, XXI	Bibl. Ossolińskich Wrocław	Rkps 4807, k. „495”

¹⁰ Pani Helenie Gadomskiej najuprzejmiej dziękuję za udostępnienie mi autografu do ustaleń podstawowych, a wyrazami wdzięczności kwituję przekazanie go w darze za moim pośrednictwem Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.

gdzie nie drukowanego oraz przywrócenie struktury pomysłu zgodnej z wolą poety. Dostarczyły przede wszystkim niezbitych argumentów do stwierdzenia, że Pawlikowski niesłusznie odsunął do rzutów zaniechanych (odmiany 55/4, 55/7, w. 8—15, i 55/5) strofy w obecnym układzie VII, [VIII] i [IX], ponieważ poeta ich nie przekreślił, a poza tym tworzą one spójne ogniwo w sekwencji myślowej utworu. Niesłusznie też edytor włączył do tekstu głównego w swoim wydaniu, i to w następstwie przeplatany, strofy XVII, XVIII i XXI, gdyż, po pierwsze, są one w autografie przekreślone, a po drugie — napisane w toku ciągłym.

Także czwartą, ostatnią kartę autografu odmiany 55 pokroił Ujejski na kawałki i rozdał między znajomych. Niewiele jednak dziś wiemy o losach tak zniszczonego autografu. O dwóch tylko jego wycinkach zachowały się wiadomości pewne. W artykule *Z nieznannej spuścizny po Słowackim*, przygotowanym wspólnie z Bronisławem Gubrynowiczem, Michał Pawlikowski ogłosił tekst strofy XIV (w edycji J. G. Pawlikowskiego), z notatką, że autograf K. Ujejski ofiarował Maryli Wolskiej. Losy tego odcinka nie są dziś znane.

Rozrzutność autora *Skarg Jeremiego* w gospodarzeniu spuścizną rękopiśmienną Słowackiego nie bez racji była już nieraz przedmiotem surowej krytyki. Pociętymi fragmentami autografów obdarowywał nie tylko zbieraczy pamiątek narodowych, nie tylko osoby, które zajmowały wysokie miejsca w ówczesnym życiu kulturalnym, ale czasem kwitował nimi związki przyjaźni z ludźmi, którym sprawy narodowej tradycji literackiej były raczej obojętne. W „Pamiętniku Literackim” z r. 1904 w notatce pt. *Kartka z autografu „Króla-Ducha”* Wiktor Hahn zdał sprawę z oględzin wycinka rękopisu znajdującego się w Nowym Sączu, opatrzonemu dedykacją: „Autograf Juliusza Słowackiego dany na pamiątkę p. Jaroszowi r. 1864 w Zubrzy. Kornel Ujejski”. Biografia poety z pewnym prawdopodobieństwem pozwala przybliżyć okoliczności tej darowizny. Jak wiadomo, w latach 1858—1880 zajmował się on gospodarką rolną w Zubrzy koło Lwowa i, być może, z p. Jaroszem łączyły go wspólne zainteresowania sprawami ziemiańskimi.

Pierwszy posiadacz autografu przekazał go z kolei swemu synowi Władysławowi, radcy c.k. namiestnictwa i staroście nowosądeckiemu, ten zaś oddał go na własność gimnazjum w Nowym Sączu — na ręce ówczesnego dyrektora, Stanisława Rzepińskiego. W czasie ostatniej wojny zaginał także i ten ślad po czwartej karcie autografu ¹¹.

Fragment nowosądecki o wymiarach 9,2 × 7,5 cm stanowił wycinek z większej całości, a faktura brzegowa papieru pozwala stwierdzić, że był

¹¹ Informacja mgra Antoniego Sitka, organizatora i opiekuna od pierwszych dni powojennych biblioteki obecnego I Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Długosza w Nowym Sączu.

to początek prawej kolumny karty. Widoczne po lewej stronie zakończenie wiersza sylabą -tą lub -lą pozwala ustalić, że równoległym odpowiednikiem oktawy z tego wycinka była na lewej kolumnie strofa XIII, której w. 7 kończy się właśnie taką sylabą: „Że słońce, grzmiące Pana Boga chwałą”. Na wyciętym fragmencie mieści się oktawa XVI (inc. „Nagle przerwawszy pieśni do mnie rzekła”). Jej tekst powstał w toku płynnym, nie towarzyszyły bowiem jej pisaniu większe modyfikacje redakcyjne¹².

Odwrotne strony autografu w obydwóch omówionych wycinkach są czyste. Karta 4 była zatem zapisana jednostronnie. Potwierdzałyby to dodatkowo proporcje przypadającej na nią zawartości tekstowej. Gdy na 3 kartach obustronnie zapisanych mieściło się kolejno oktaw 23, 16 i 13 (plus 5 zaniechanych), to na czwartą kartę przypadło ich tylko 8.

Data darowizny „p. Jaroszowi” (1864 r.) okazuje się przydatnym wskaźnikiem dla ustaleń proveniencyjnych tego autografu. Prostuje ona przede wszystkim mylnie nieraz formułowane poglądy, jakoby Ujejski stał się właścicielem rękopisu dopiero po wydrukowaniu jego tekstu w „Dzienniku Literackim”. Przypomnijmy, że pierwodruk ukazał się w grudniowych numerach czasopisma w roku 1865. Jego wydawca musiał zatem sporządzić odpis przed r. 1864, wtedy gdy kompletny jeszcze autograf był w domu poety-ziemianina w Zubrzy pod Lwowem. Bliskie prawdy będzie przypuszczenie, że mógł go Ujejski otrzymać — razem z redakcją pierwszą *Hymnu (Smutno mi, Boże!)* (rękopis zaginął w Pawłowie w czasie pierwszej wojny światowej) i autografem wydrukowanego już rapsodu I (dostał go później w darze Mieczysław Pawlikowski) — od Słowackiego w Paryżu w r. 1848, na pożegnanie przed powrotem do kraju. Taka forma zaakcentowania związków przyjaźni (obok wiersza *Do autora Skarg Jeremiego*) wydaje się tym bardziej prawdopodobna, że — być może — już wówczas Słowacki zdecydował, iż ta wersja dziejów Pychy i Wodana nie wejdzie jako redakcja ostateczna w skład rapsodu II, a zatem jest zbędna wobec zmienionej koncepcji poematu. Weryfikuje w pewnym sensie to domniemanie fakt godny tu przypomnienia, że Feliński, dokonując bezpośrednio po śmierci Słowackiego kopii poematu i utrwalając w niej z pietyzmem najdrobniejsze dopiski poety i większe rzuty przekreślone, nie przepisał tego obszernego utworu, a zatem już go nie zastał w rękopiśmiennej puściźnie poety. W świetle tego ustalenia wydaje się mało prawdopodobna informacja Karoliny

¹² Dokładny opis autografu dał W. Janczy w artykule *Fragment autografu Juliusza Słowackiego w zbiorach archeologicznych c. k. gimnazjum w Nowym Sączu*. W zbiorze: *Księga pamiątkowa ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego*. T. 3. Lwów 1909, s. 2—4.

Bieleńskiej¹³, jakoby autograf tego opracowania otrzymał Ujejski od Szczęsnego Felińskiego dopiero po jego powrocie do kraju.

Przypuścić można, że także pierwszą kartę tego zespołu Ujejski pokroił na kawałki i rozdał nie ujawnionym dotychczas odbiorcom. Ale z karty tej, jeśli tak być mogło, nie pozostał nawet świadek klęski, jaką poniosły autografy Słowackiego taką czy inną drogą przekazane na własność „polskiemu Jeremiu”.

W polemice z K. Bieleńską Stanisław Pigoń¹⁴ wysunął przypuszczenie, że Słowacki opracował — być może — ciąg dalszy tej redakcji dziejów Pychy i Wodana, tj. pieśń III równoległą do wersji ostatecznej rapsodu II i że także autograf tej domniemanej kontynuacji padł ofiarą rozdawnictwa Ujejskiego. Dodał przy tym, że odnaleziony przez niego w papierach po W. Pobóg Górskim 13-wierszowy urywek z dedykacją Ujejskiego może pochodzić z autografu owej kontynuacji. Wysuniętą hipotezę podważają jednak trzy fakty. Po pierwsze: gdyby Słowacki, tak oszczędnie gospodarzący papierem, zamierzał w tym ujęciu redakcyjnym opracować pieśń III, kontynuowałby notowanie na odwrotnej stronie czwartej karty. Tymczasem pozostała ona czysta. Po drugie: gdyby istotnie powstał zamiar takiej kontynuacji, poeta uporządkowałby najpierw pieśń II, pozostawioną w stanie redakcyjnego chaosu. Dowodziłoby to, że już wtedy zrezygnował z tak opornie rozwijającego się pomysłu i podjął inną z wielokrotnie ponawianych prób opracowania dziejów Wodana. Po trzecie: nie wydaje się, aby ów 13-wierszowy fragment dobyt z papierów po Górskim mógł być organicznym ogniwem omawianej tu wersji rapsodu II. W urywku tym Król-Duch opowiada o stanie niezwyklej swej aktywności w obronie zagrożonego jakiegoś bliżej nie określonego „stworzenia”. Nie wydaje się możliwe, aby taka postawa altruistyczna mieściła się w szatańskiej, demonicznej kreacji Króla-Ducha-Wodana w tej próbie redakcyjnej rapsodu II. Fragment ten należy do innej sfery tematycznej poematu.

Na podstawie przypomnianych podobizn i nie znanych Pawlikowskiemu autografów sprostować należy szereg szczegółów tekstu niesłusznie zmienionych w jego wydaniu. Niezrozumiała, bo z drugiej karty autografu wydawca korzystał, jest zmiana dwóch ostatnich wersów w strofie III pieśni II dotkliwie zniekształcająca myśl poety. Słowacki napisał tam:

a to straszliwe zjawisko
W słowiańskich pieśniach na powietrzu stało

¹³ Zob. jej artykuł polemizujący ze Stanisławem Pigiem: *Kto rozproszył rękopisy Słowackiego?* „Kurier Poranny” z 21 I 1936.

¹⁴ S. Pigoń, *Kornel Ujejski i autografy „Króla-Ducha”*. „Ruch Literacki” 1936, nr 1.

Już całe w gromów ognistej purpurze
Na wiatrach — czarem na tej Zober górze.

W edycji Pawlikowskiego zakończenie strofy zastąpiła wersja:

Jak ciało w gromów ognistej purpurze
Na wiatrach — czasem na tej Zober górze.

W reprodukcji urywka ofiarowanego W. Przybysławskiemu poeta wyraźnie napisał: „Tam, gdzie duchowie poginą ogniści”, gdy w edycji Pawlikowskiego czytamy „panują”. Ta sama reprodukcja poświadcza, że w w. 47 Słowacki użył czasownika „chcą”:

jaki miód z ust niemieckich ciecze
Gdy chcą... w twarz patrząc oczyma złotemi

Pawlikowski z nieufnością odniósł się do zgodnej w tym przypadku z autografem lekcji pierwodruku i wprowadził własne ujęcie stylistyczne, równocześnie jednak znakiem zapytania zasygnalizował hipotetyczność tej propozycji: „Gdy łąą (?)”. Zmienił też w w. 51 (strofa VII, którą niesłusznie odesłał do rzutów zaniechanych jako 55/4) „Jaka na rany tu cielesne tkliwość” na „te”.

Wyraźny zapis poety na zachowanej w zbiorach Ossolineum dolnej połowie trzeciej karty (w tece 4807 k. 495), w w. 61 (oktawa VIII, którą Pawlikowski również błędnie umieścił wśród rzutów zaniechanych, jako 55/7, w. 8—15), świadczy, że należało go odczytać:

Nie grzeszny żadnym grzechem — a zwalany

Pawlikowski powtórzenie „grzeszny — grzechem” uznał widocznie za przypadek nieuwagi wydawcy pierwodruku i z akcentem wahania wydrukował „gnusny (?)”.

Reprodukcja drugiej strony wycinka autografu darowanego Przybysławskiemu daje podstawy do poprawienia w. 6 w strofie XV (w edycji Pawlikowskiego XII, gdyż 3 oktawy, tj. VII—IX, przeniósł on do rzutów zaniechanych). Napisał tam poeta:

Oczy białkami rozszklił i wywrócił

← gdy za błędną lekcją pierwodruku wszystkie dotychczasowe wydania powtarzały „wyszklił”.

Wprawdzie nie zachował się autograf strofy XVI (w wyd. Pawlikowskiego XIII), jednak związki znaczeniowe w. 6 z kontekstem dowodzą, że Pawlikowski bezpodstawnie zmienił zgodną na pewno z autografem formę pierwodruku „Serce skakało” na „Słońce skakało”. Wiersz ten, zamykający opis wewnętrznych doznań Wodana, jest kontynuacją, a zarazem nawrotem do treści w. 3—4 tej samej strofy:

Uczułem, że pieśń powiększam i tworzę
Serca skakaniem, zaciśnięciem ręki...

W wierszu 7 tej samej strofy wrócić należy do lekcji pierwodruku z pewnością wiernie naśladowującego autograf i przyjąć epitet do słowa „słońce” w postaci „grzmiące”, a nie „brzmiące” — jak w wydaniu Pawlikowskiego.

Rozterki edytora pomnikowego tego poematu wyrażały się jeszcze wielokrotnie stawianiem znaków zapytania przy poszczególnych wyrazach sygnalizujących nieufność do lekcji pierwodruku. Tak jest w w. 58 (w prawidłowym układzie tekstu, po dodaniu 3 oktaw włączonych do rzutów zaniechanych) po słowie „ludzkie”, w w. 59 po „szatan”, w w. 70 po „prostych” i w w. 83 po „duchy”. Konsultacja podobizn oraz autografu odzyskanego wykazała, że zapis tych wyrazów przez poetę jest jednoznaczny, przekaz pierwodruku nie powinien przeto budzić w tych przypadkach żadnych wątpliwości.